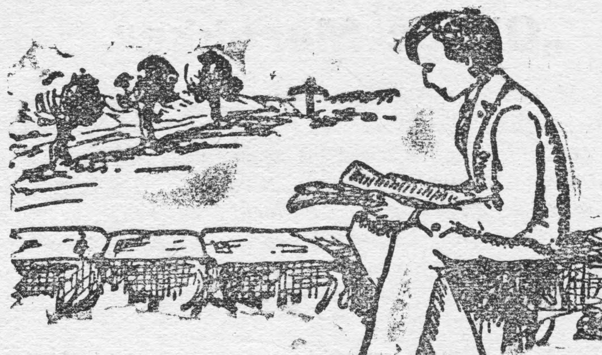
Opiekun Młodzieży

BEZPŁATNY DODATEK
do
„DRWĘCY"



Rok XII. | Nowemiasto, dnia 23 listopada 1935. | Nr. 20

25 rocznica śmierci założyciela Czerw. Krzyża.

Dn. 30 bm. świat cywilizowany obchodzi 25-tą rocznicę śmierci Henryka Dunanta, założyciela Czerwonego Krzyża.

Ludzkość zawdzięcza mu powstanie i umiędzynarodowienie idei, którą przyjęło obecnie 59 krajów świata, a która przedtem nie była znana.

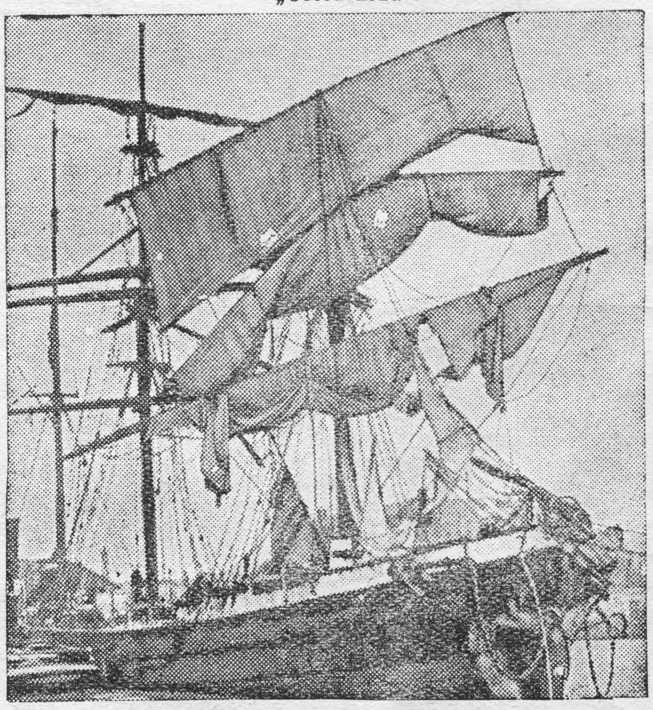
Będąc świadkiem wstrząsających obrazów podczas walk Francuzów z Austrjakami w r. 1859 pod Solferino, gdzie na polu bitwy pozostało ponad 50 tys. zabitych i rannych, Dunant zorganizował na prędce z wieśniaków i przygodnych turystów I-szą drużynę sanitarną.

I oto już w r. 1859 powstają zasady, które potem wejdą do międzynarodowych postanowień co do losu rannych i żołnierzy oraz jeńców wojennych. Po zorganizowaniu tej I. na świecie drużyny ratowniczej w myśl zasad Czerw. Krzyża, Dunant nie ustaje ani na chwilę w swych zabiegach, by rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca. Akcję jego jako pierwszy poparł sam cesarz Napoleon III. W 3 lata potem ogłasza drukiem „Wspomnienia z pod Solferino". Książka zyskała w Europie rekordową poczytność i znalazła potężny oddźwięk. Zwrócono uwagę na idee, głoszone przez Dunanta i zainteresowano się ich twórcą. Dunant został członkiem powołanego w Genewie (rodzinnem jego mieście) do życia komitetu międzyn, pomocy rannym. Potem udał się do wielu krajów Europy, pertraktując z cesarzami, królami i ministrami. Dzięki tym zabiegom 22. 8. 1864 r. zebrał się w Genewie międzynarodowy kongres z udziałem 24 przedstawicieli państw Europy i Ameryki Północnej. W wyniku uchwał przyjęto znak Czerwonego Krzyża jako godło instytucji międzynarodowej, mającej na celu niesienie pomocy chorym i rannym żołnierzom bez względu na ich przynależność do walczących armij.

Po wojnie francusko-niemieckiej Dunant wycofał się z życia publicznego. Wieczór jego życia nie był wesoły. Sterany i chory znalazł przytułek u przyjaciół, gdyż cały majątek wydał na cele stworzonej przez siebie organizacji. W szpitalu, gdzie potem osiadł, doczekał się 1901 r. pierwszej nagrody Nobla za prace dla ustalenia pokoju. Pieniądze te w całości przeznaczył na cele dobroczynne. Zmarł 30. 11. 1910 r., pozostawiając po sobie niezatarte ślady działalności człowieka, pełnego poświęcenia i miłości bliźniego.



Znaczki rosyjskie, na których przedstawiono tragedję „Czeluskina".

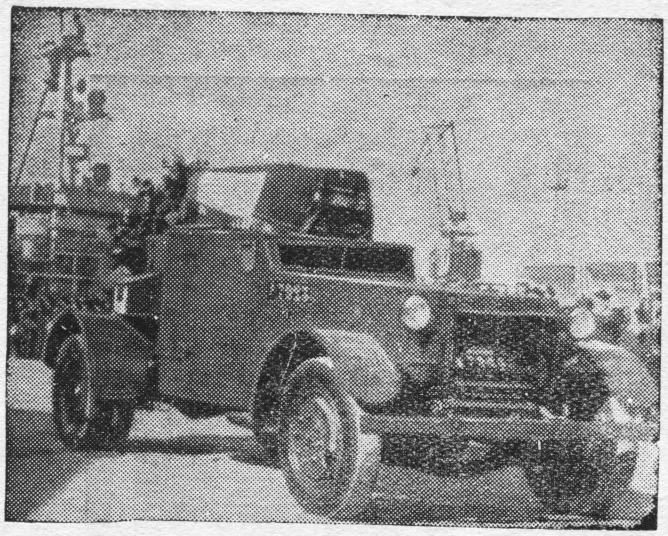


Fiński statek żaglowy „Lingard" po ciężkiem zderzeniu z innym okrętem na Morzu Bałtyckiem, w opłakanym stanie ze zniszczonemi żaglami i uszkodzonym kadłubem, wrócił do portu macierzystego.

„Ojciec Marokka".

Do Marokka odpłynęły prochy zmarłego przed rokiem marszałka Lyautey, (spoczywały tymczasowo w grobowcu katedralnym w Nancy, jego mieście rodzinnem) na pokładzie krążownika „Dupleix", eskortowanego przez włoskie okręty wojenne. W tych dniach — według ostatniej woli Zmarłego — na wieczny spoczynek złożone zostały na ziemi marokańskiej, w momentalnym grobowcu w Casablanca.

Marsz. Lyautey — mężny w boju, skromny, dobrotliwy, jowialny, obdarzony niepospolitym rozumem i wszechstronnem wykształceniem — był



Zwłoki marszałka Lyautey przewożono ulicami miasta Casablanca w Marokko na samochodzie pancernym.

wzorem cnót chrześcijańskich, żołnierskich, a zarazem genjalnym administratorem. Położył on dla Francji niezapomniane zasługi jako kolonizator Marokka. Stanowisko rezydenta czyli wielkorządcy franc. objął tam r. 1912, w okresie niespokojnym, gdy trzeba było walczyć z powstańcami i bandami tubylców. W r. 1920 Lyautey, mianowany marszałkiem, wywiązał się z tego zadania świetnie, podnosząc Marokko kulturalnie i cywilizacyjnie. Zdobył sobie też serca ludności. Zwano go więc „ojcem Marokka". Gdy np. r. 1924 leżał chory w Fezie, całe miasto modliło się w meczetach za niego i znosiło do jego łoża uzdrawiające wody i zioła. Nazywano go też „Lyautey Wspaniały". Był przecież twórcą szeregu miast, wybudował miasto i port w Casablanca, nakreślił sieć kolei żelaznych i szos. Jak za dotknięciem rożdżki czarodziejskiej na pustkowiach wyrastały wielopiętrowe szpitale, szkoły i muzea.

Ostatnie lata życia spędził w zamku Thorey pod Nancy, gdzie zmarł. Opłakiwali go szczeremi łzami nawet Arabowie i Berberzy, którzy też teraz z należną czcią witali swego „ojca".

Z życia marsz. Lyautey'a.

Ulubioną rozrywką małego Huberta była „zabawa w mój kraj". W głębi parku, na łące usypano kopiec piasku. Chłopak budował z tego piasku własne miasta — kreślił drogi, stawiał mosty i domy z klocków. Przewodził przytem całej armji chłopców, synów gospodarzy z Crevic. Był jenerałem jej i z przejęciem opowiadał o wyczynach swoich „chłopców". Silne, zdrowe urwisy przepadały za chorowitym słabym „jenerałkiem", który jeszcze wówczas dźwigał na sobie ciężki, stalowy pancerz (na skutek tego, że mając 2 lata, niańka upuściła go i doznał uszkodzenia kręgosłupa, później odzyskał zdrowie). W wiele lat później mógł spełnić dziecięce marzenia, budując „swój kraj" w pustynnem Marokku...

* * *

Gdy w roku 1922 dowiedział się Lyautey, że za miesiąc przybędzie do Casablanca ówczesny prezydent republiki francuskiej, Millerand, uświadomił sobie, że droga, wiodąca z nowego portu w głąb miasta, jest niegodna „wielkiego sułtana Francji". Wezwał więc architektów i oświadczył im krótko i węzłowato:

— Daję wam miesiąc czasu. Musicie wybudować bulwar szerokości 20 metrów.

W dwa dni później plan był gotowy, okoliczne domy zostały wykupione, mur, otaczający dzielnicę arabską, został zburzony, a w niespełna miesiąc później „triumfalna droga" była gotowa. Za dwa dni miał przybyć Millerand. Lyautey odbył inspekcję, sprawdził czy wszystko jest w porządku, a że nie podobał mu się pewien dom, który psuł perspektywę, wykrzyknął:

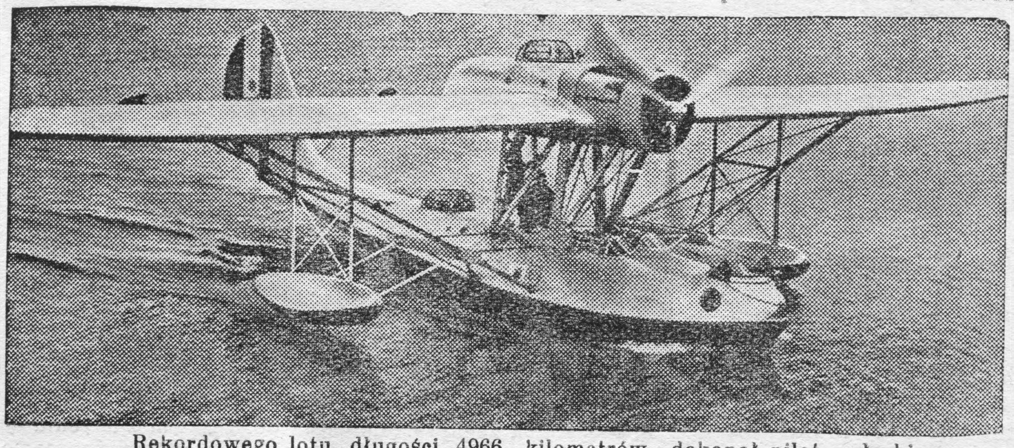
— Zwalić to w tej chwili!

Dom był rządowy, ale rozkaz był formalny...

Gdy prezydent Francji zajął miejsce w powozie, zaprzężonym w czwórkę koni, nawet mu na myśl nie przyszło, że przepiękna aleja, ciągnąca się od portu, przecinająca „sukiennice", wsparte na kolumnach — jest wynikiem nadludzkiego wysiłku ekipy Lyautey'a.

Do kogo należy świat?

Przeszło połowa kuli ziemskiej pozostaje pod panowaniem 5 mocarstw: Wielkiej Brytanji, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Japonji oraz Francji. Na I miejscu stoi Wielka Brytanja, której dominja i kolonje ogarniają powierzchnię 13.356.759 mil kwadr. i obejmują 450 miljonów mieszkańców. Następnie idzie Rosja, której ludność wynosi ogółem 175 milj. mieszkańców, dalej Stany Zjednoczone, liczące 140 milj. ludności, Japonja, posiadająca pod swem panowaniem 125 milj. oraz Francja, rządząca 110 miljonami.



Rekordowego lotu, długości 4966 kilometrów, dokonał pilot włoski na nowym hydroplanie „Cant Z 501", przelatując w 28 godzinach z portu włoskiego Montfalcone do kolonji włoskiej Somali w Afryce.